

USA chcą naruszyć równowagę sił w sferze jądrowej

15 stycznia 2018

USA zamierzają zwiększyć liczbę pocisków jądrowych, pisze „Huffington Post”, powołując się na projekt doktryny jądrowej Waszyngtonu.

Dokument pod nazwą „Przegląd Potencjału Jądrowego” (Nuclear Posture Review) został sporządzony w Pentagonie. Określa on politykę w sferze jądrowej, liczbę i koncepcję budowy sił jądrowych Stanów Zjednoczonych w okresie od pięciu do dziesięciu lat.

Według projektu, w administracji Donalda Trumpa pragnie się zwiększyć liczbę pocisków jądrowych małej mocy, aby „umocnić powstrzymanie jądrowe”. Jednocześnie twórcy doktryny nie wspominają, że USA już dysponują ponad tysiącem takich pocisków. Technicznie „małą moc” miały bomby atomowe zrzucone na Nagasaki i Hiroszimę w 1945 roku, zauważa „Huffington Post”. W wyniku tych bombardowań zginęło wówczas ponad dwieście tysięcy osób. „Rosja to nie ZSRR, a zimna wojna pozostała za nami. Niemniej jednak, bez względu na nasze wysiłki zachowania dobrych stosunków, Rosja uważa USA i NATO za głównych przeciwników i przeszkodę w realizacji swoich destabilizujących celów geopolitycznych w Eurazji” – głosi tekst.

Według autorów projektu, Moskwa uważa, że idąc pierwszą na ograniczone wykorzystanie broni jądrowej lub grożąc jej zastosowaniem, będzie mogła „sparaliżować” USA i NATO, aby wygrać ewentualny konflikt. „Naprawić to błędne przekonanie Rosji to ważny cel strategiczny. (...) Rosja powinna rozumieć, że nawet, jeśli pierwsza użyje broni jądrowej to nie pozwoli jej to na osiągnięcie celu, całkowicie zmieni to naturę konfliktu i doprowadzi do nie dających się ocenić strat dla

Moskwy” – piszą twórcy dokumentu.

KRLD według nich stanowi „jawne i poważne zagrożenie” dla Stanów Zjednoczonych. Również w tekście mówi się o strategii Waszyngtonu w sferze jądrowej w stosunku do Chin i Iranu. „W czasie, gdy USA zmniejszały liczbę pocisków jądrowych i ich znaczenie w poszczególnych wojskach, inne państwa, włącznie z Rosją i Chinami, szły w odwrotnym kierunku” – głosi dokument.

W amerykańskim resorcie obronnym odmówiono komentarza, oświadczając, że „nie omawia się wstępnych projektów dokumentów” – pisze „Huffington Post”. Końcowa wersja „Przeglądu Potencjału Jądrowego” ma być opublikowana w lutym.

USA dążą do naruszenia równowagi sił w sferze jądrowej, stąd i oświadczenia o przewadze Rosji w tej sferze, uważa wiceprzewodniczący Komitetu Rady Federacji ds. Obrony i Bezpieczeństwa Franc Klincewicz. „Moim zdaniem nowa doktryna Stanów Zjednoczonych pod wieloma względami odzwierciedla poglądy prezydenta Donalda Trumpa, niezadowolonego z amerykańskiego potencjału wojskowego, m.in. nuklearnego. Jej twórcy zdecydowali się na pretekst, oskarżając Rosję o zamiar użycia broni jądrowej. Ideologicznie doktrynie służyć ma teza o jądrowej dominacji Rosji” – powiedział Klincewicz RIA Novosti. Sprawy się mają akurat odwrotnie, powiedział senator. „Pod względem masywu strategicznej broni jądrowej ustępujemy znacznie USA. Według umowy, po obu stronach powinno pozostawać nie więcej niż 1550 głowic bojowych. I o ile USA ma więcej, to my mamy mniej” – dodał.

Zdaniem Klincewicza, końcowy cel doktryny jest oczywisty: „złamać równowagę sił na światowej arenie”, ale „Rosja do tego nie dopuści” – podkreślił. Według niego, zajmować się szczegółową analizą jest jeszcze za wcześnie, ale pewne pozycje zostaną zachowane w końcowym wariantcie doktryny i to budzi niepokój. „Na przykład, doktryna rozszerza możliwość użycia broni jądrowej. Mowa o wydarzeniach, kiedy chodzi o życiowo ważne interesy Stanów Zjednoczonych. Ale wiemy, co

Amerykanie pod tym rozumieją. De facto, doktryna daje carte blanche na użycie broni jądrowej” – uważa polityk. Klincewicz uważa, że prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump dopiero zaczyna oswajać się ze swoją sytuacją w Białym Domu i w przyszłości można oczekiwać od niego „jeszcze gwałtowniejszych kroków”.

Źródło: pl.SputnikNews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net